Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 23 grudnia 1904 Nr. 294

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA i ADMINISTRACYA ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

W słynnym naszym Bazarze krajowym z wyrobami swojskiemi i tanością, polecamy kupno peleryn z futrzaków futrzanych, znakomitych kortów i sukeyn. Płótna na koszule i pościel, welony oryginalne sławuckie, makaty bucowickie i andrychowskie, kołdry wat-wane i koce na łóżka.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie nowej destylarni wódek M. Dutkiewicza przy ul. Floryańskiej.

CHLEB
piekarni Barucha z Podgórza
4 funty żytniego razowego 20 ct.
4 „ „ domowego 20 „
4 „ „ jasnego 23 „
Grahama kuracyjny zawsze świeży w handlu
Józefa LITAWSKIEGO
Kraków, plac Szczepański l. 6.
1/4 Kawy palonej — 48 centów.

Fałszerze nafty.

Magistrat krakowski wpadł na trop oszukańczych praktyk z naftą — których ofiarą pada uboższa ludność w Krakowie, względnie ludność, zaopatrująca się w „tanią" naftę u pewnych drobnych handlarzy. Zdaje się, że także i po prowincyonalnych miastach i miasteczkach Galicyi podobne praktyki istnieją — i w ten sposób zrozumiemy, dlaczego to niektóre lampy naftowe tak bardzo kopcą.

Spostrzeżenie magistratu.

Według wykazów akcyzy miejskiej niektórzy kupcy hurtowni sprowadzają z Podgórza do Krakowa setki beczek oleju solarowego, bezbarwnego, produktu mineralnego, który w przemyśle ma mało zastosowania, a jest płony. Olej solarowy nie podlega akcyzie.

Magistrat krakowski zdziwiony, na co mogą owi kupcy sprowadzać masami ów olej, który zmieszany z naftą, da się użyć do oświetlenia jako surogat — odniósł się do starostwa podgórskiego z zapytaniem, którzy kupcy, w jakiej ilości i w jakim celu prowadzą handel olejem solarowym? Równocześnie zaznaczył magistrat krakowski, że według wykazów akcyzy, szczególnie M. Stern i B. Aleksandrowicz przewożą stale i hurtownie beczki z olejem owym do Krakowa, np. Stern w ciągu roku przewiózł 500 beczek. Zawezwano więc do magistratu podgórskiego obu kupców.

Aleksandrowitz oświadczył, że on olejem solarowym handlu nie prowadzi i że to widocznie ktoś podszył się pod jego nazwisko. Stern przyznał się do handlu olejem, ale odmówił wyjaśnień, „bo to sekret kupiecki". (Nawiasem mówiąc, Stern nie posiada karty przemysłowej na handlowa nie naftą lub olejem). Magistrat na tem poprzestał i protokół odesłał do starostwa.

Co władzy przemysłowej czynić należy?

Nafta jest jednym z głównych artykułów; najbiedniejsza rodzina wydaje na nią miesięcznie pokaźną sumę, a tu za drogie pieniądze, zamiast nafty, sprzedają niesumienni handlarze produkt fałszowany i niebezpieczny!

Ta mieszanina jest bowiem łatwo zapalną, wskutek wytwarzających się gazów. Tu nie tylko chodzi o stratę materyalną, ale naraża się ubogą ludność na niebezpieczeństwo pożaru.

Magistrat krakowski powinien w tej sprawie porozumieć się z policyą. Dokładne rewizye przy pomocy chemików po składach nafty, szczególnie u pomniejszych handlarzy, mogą dać obfity materyał do pociągnięcia fałszerzy do odpowiedzialności. Tacy handlarze hurtowni, w rodzaju Sterna, po Krakowie, Podgorzu i okolicy rozsprzedają tysiące beczek oleju solarowego. Gdzież się one podziewają? Oto są sprzedawane z domieszką nafty szerokiej uboższej warstwie za czystą, „salonową", „cesarską" naftę.

Niechże więc magistrat weźmie się energicznie do stłumienia tych praktyk. Połowiczne kroki tutaj nie wystarczą.

W sprawie tej jutro zabierzemy głos obszerniej.

Wpływ pogody na usposobienie ludzkie

Pod tym tytułem ukazała się w Londynie ciekawa książka, w której wyniki długoletniej pracy zawarł ceniony profesor uniwersytetu w Illinois, Edwin Grant Dekster. Autor twierdzi, że niedaleki jest już czas, w którym psychiatrzy zwracać będą musieli baczną uwagę na przepowiednie, umotywowane przez instytuty meteorologiczne. Wtedy też obojętną stanie się dla ludzkości kwestya czy wiatr północny przyciągnie za sobą burzy, a natomiast z trwogą witać będziemy ten wiatr, jako sprawcę całego szeregu epidemii, mordów, samobójstw i wszelkich aktów gwałtu. Prof. Dekster bowiem doszedł do wniosku, że niema takiego stanu pogody, któryby nie oddziaływał na ludzi i nie powodował ich krokami. Oddziaływa często bardzo dobrze, ale równie często zgubnie. Uczony ten dowodzi naprzykład, że wiatr zachodni jest najzgubniejszy, a w ślad za nim idzie zwiększona liczba przestępstw. Im wiatr dmie silniej i szybciej, tem więcej rosną rozmiary gwałtów i mordów. Susza, zdaniem prof. Dekstera, zwłaszcza susza długotrwała, wpływa na pomnożenie liczby samobójstw.

Autor książki zbadał 12.759 dzieci szkolnych i na podstawie tych badań utrzymuje, że na wpływy powietrza daleko mniej reagują dziewczęta, aniżeli chłopcy. Wogóle wszystkie dzieci czują się najzdrowiej i najzdolniejsze są w miesiącach zimnych, ale równocześnie jasnych i pogodnych. — Postępy w szkołach stają się bardzo mierne w dniach pochmurnych, wilgotnych i burzliwych. Gorąco również źle oddziaływa na postępy w naukach. W styczniu, jako w miesiącu najzimniejszym, prof. Dekster najmniej stwierdził przestępstw u mężczyzn, po upływie jednak stycznia zaczynają one się wzmagać i dochodzą w czerwcu do punktu kulminacyjnego. U kobiet punkt kulminacyjny zbrodni stanowi sierpień. Jak fatalnie mgła londyńska wpływa na usposobienie ludzi, dowodzi przytoczony przez prof. Dekstera fakt, że w banku londyńskim w tych dniach nie bywają dawane urzędnikom do ręki niektóre księgi. Łatwo bowiem wtedy o pomyłki w stawianiu cyfr, a pomyłka każda mogłaby przysporzyć niedających się nawet obliczyć strat i powikłań.

W zakończeniu rozprawy swojej radzi autor, ażeby w czasie deszczów długotrwałych, zawiei itp. podejmowano tylko roboty łatwiejsze i wymagające natężenia władz umysłowych, pedagogom zaś zaleca pobłażliwość dla uczniów.

Wody wonne.

Od czasów najdawniejszych były u ludzi w użyciu rozmaite pachnidła, osobliwie zaś wody wonne. Nazywano je po francusku „parfum", po włosku „profumo", po angielsku „perfume", po polsku „perfuma", po czesku „parfum", po rosyjsku „dyxu" (duchi). Nazwa zaczerpnięta jest z łacińskiego „famus", dym, para.

Najlepsze wody wonne wyrabiają obecnie Francuzi. Pod tym względem są oni dotąd nieprześcignieni. Wyrób perfum stanowi we Francyi jedną z najważniejszych ga-

1/2 kgr. Herbatników 60 cnt. w kilkudziesięciu gatunkach. poleca Cukiernia Lwowska Jana Michalika Floryańska 45.

łęzi przemysłu. W kraju tym znajduje się przeszło 300 fabryk wód wonnych i innych pachnideł. W fabrykach pracuje około 6.000 robotników, a obrót roczny wynosi około 80 milionów fr.

Jeżeli przyjmiemy zasadę, że rozwój perfumeryi jest w ścisłym związku z postępem cywilizacyi, wypada nam przyznać, że Francya zajmie niezaprzeczenie pierwsze miejsce w gronie narodów cywilizowanych.

Są jednak tacy, którzy są wprost przeciwnego zdania. Wywodzą oni, opierając się na przykładach z dziejów powszechnych, że właśnie zbytnie rozpowszechnienie pachnideł u tego lub owego narodu, wróży mu rychły upadek i ruinę bytu państwowego.

W starożytności Egipcyanie mieli najzdolniejszych perfumerów, którzy w pierwszym wieku zamieszkiwali w Aleksandryi odrębną dzielnicę. Do wyrobów używano tak drogich materyałów, że robotników po pracy poddawano ścisłej rewizyi, podobnie, jak to się czyni z Murzynami, pracującymi w kopalniach dyamentów. Wówczas atoli wytwórcy, w porównaniu z czasami dzisiejszymi, szczupłymi rozporządzali środkami, czy naturalnymi, czy sztucznymi, przy wyrobie swych produktów. Wonne drzewa, balsamy, żywice, zioła aromatyczne i guma stanowiły materyał do wyrobu perfum. Z pośród pachnideł najcenniejszemi były: mirra, kadzidło, cynamon, storaks (rodzaj żywicy pachnącej), drzewo sandałowe, piżmo, zybet (wiwera), szafran, irys i aloes.

Prócz zwykłej esencyi, wyrabiano gęste pomady, olejki i balsamy, których używano przy każdej sposobności, nawet do stołu.

Na czas wielkich uczt nacierano głowy obficie wonnymi olejkami, w przekonaniu, że w ten sposób uniknie się następstw nadmiernego użycia napojów.

Od Egipcyan nauczyli się Grecy, a później Rzymianie wyrobu pachnideł. U obu tych narodów wody wonne uważane były za środki lecznicze. Grecki lekarz Dioskorites spisał mnóstwo recept na perfumy. Do modnych perfum należały wówczas: Irys z Illiryi, róża z Phalesis, Kapuy i Neapolu, szafran z Cylicyi i narda z wyspy Rodus.

Rzymianie używali kosmetyków i past. Maście, któremi piękne Rzymianki szminkowały swe oblicza, były oczywiście perfumowane. Pachnidła przechowywano w drogocennych pudełeczkach z kości słoniowej lub z drzewa hebanowego, mahoniowego itp.

Wiemy z historyi, że Persowie, Medowie i Assyryjczycy, zarówno kobiety jak mężczyźni, używali często wód wonnych, pachnideł i szminek. Arabowie pierwsi zaczęli w perfumeryi stosować wodę dystylowaną. Wody wonne, destylowane w Bagdadzie i Damaszku przez całe wieki były uważane za niezrównane. Sprowadzano je do Indyj i Chin.

Zwyczaj używania perfum wprowadzili we Francyi rękawiczniczy. Moda perfumowania rękawiczek przeszła do Francyi z Włoch i Hiszpanii. W r. 1268 było w Paryżu 24 *maitres de la marchandise de la gantecie et parfum*. Gmina wydała dla nich szczególniejsze rozporządzenie, mocą którego owi *maitres* mogli w niedziele tylko 4 sklepy mieć otwarte. Ambra i piżmo były wtedy bardzo poszukiwane. Z barw rękawiczek najmodniejsze były biała i czerwona, przedewszystkiem zaś żółta; szafran był królem mody. Za Ludwika XIV tylko rękawiczniczy mogli używać tytułów „mistrzów perfumeryi".

W wieku XVI używano w sferach wysokich esencyj z róży, sandału, cynamonu, rozmarynu, migdałów gorzkich, benzoinu (wonnej żywicy) cytryny, lawendy, majeranu, miodownika (melissa) i tymianu. — Wonnemi wodami skrapiano suknie, bieliznę, nacierano ciało. Używanie perfum było dozwolone tylko szlachcie. Rozporządzenie królewskie z r. 1560 zabraniało innym sferom używania wód wonnych.

Na dworze Ludwika XIV skrapiano się obficie bardzo silnemi perfumami: piżmem wiwerą. Miało to swoje uzasadnienie. — Dworzanie nie grzeszyli wtedy wielką czystością i dlatego damy i wielcy panowie zużywali dużo perfumy, by jej zapachem paraliżować niemiłą woń jaka ich otaczała w komnatach królewskich.

Z czasem rękawiczniczy zaczęli perfumować i mydła. Na dworze Ludwika XV pojawiła się po raz pierwszy *eau de Cologne* W owych czasach perfumowanie przeszło w przesadę i dlatego o dworze Ludwika XV mówiono *cour parfumee*. Wtedy sprzedawano chusteczki zwane *mouchairs de Venus*, nacierane jakąś wonną kredą. Do sporządzania środków upiększających używano składników zupełnie bezwartościowych, np. na pół dojrzałych melonów, oraz mniej apetycznych części zwierząt. — Wodom wonnym przypisywano też skutki nadzwyczajne. Miały się one przyczyniać do wzmacniania mózgu, leczenia melancholii, a nawet do odzyskania... niewinności. Podrabianie perfum było w dawnych czasach bardzo rozpowszechnione i dlatego władze wydały przepisy, nakładające surowe kary na fabrykantów, wyrabiających wody wonne przy pomocy środków szkodliwych dla zdrowia.

Z KRAJU

Z Wieliczki piszą nam: Dzięki usilnym staraniom tutejszego i okolicznego nauczycielstwa, któremu inicyatywę dał p. Jan Kanty Tatara, kier. szkoły w Krzyszkowicach, powstało w Wieliczce nowe Stowarzyszenie „Pomocy przemysłowej", mające na celu bezinteresowne krzewienie i doskonalenie przemysłowej pracy, podnoszenie jej wartości i otwieranie dla niej nowych gałęzi. Pierwsze ogólne zebranie członków, odbyte przed kilkunastu dniami, zagaił p. Stefan Konopka, dyr. „Tow. rolniczego". Ożywiona dyskusya, jaka się po zagajeniu wywiązała, była najlepszym dowodem nietylko prawdziwego zainteresowania się tutejszych mieszkańców sprawą podniesienia przemysłu kraj., lecz zarazem wykazała konieczność i potrzebę Stowarzyszenia „Pomocy przemysłowej".

Po przeprowadzonym wyborze w skład Zarządu Stowarzyszenia weszli p. p.: Franciszek Aywas, dyr. Kasy Oszczędności, jako

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

127

Pierwszym zatem jego popędem było uciec... przed ogłoszeniem jego rysopisu w dziennikach i zanimby któryś z gęstych sprytnych i czynnych agentów mógł nakaz spełnić.

Wraz pomyślał i o swoim towarzyszu, o tym, który go nie opuszczał w złych czy dobrych okolicznościach. Miałżeby go opuścić teraz, zamkniętego jak w klatce, w izbie dla obłąkanych u doktora Morgana zostawić samego, aż do chwili, gdy go będą mieli wydać w ręce kata?

Nie, on ujmie się za swoim przyjacielem. Jakto? Być komuś tak długo, lata całe, przyjacielem, druhem, wspólnikiem i nie pomódz mu wydobyć się z pułapki? Nie pomódz Billowi?

Przenigdy!

— Matko — odrzekł on wreszcie — słyszeliście bajkę o śnie u stojącego! Nie będę tracić czasu na przekonywanie was, iż w tem wszystkiem niema ani słowa prawdy i tak byście mi nie uwierzyli. Jednakże zapewniam was, iż żaden z nas dwu, czy to Bill czy ja nie zabiliśmy nikogo owej nocy, o której mówicie. Myślicież sobie o tem, co sami chcecie, kpię sobie z tego. Lecz chciałbym abyście byli tego pewni: Bill żyje, a ja wiem, gdzie się znajduje.

— Sama siebie pytam — odparła smutnie pani Billowa — czy mam wam wierzyć, czy nie.

— Jakto, nawet wówczas, kiedy wam przecież mówię, iż nie popełniliśmy żadnego zabójstwa. I skądże ta niewiara? Więc moje wyznanie nie zasługuje nawet na pewien choćby wysiłek wiary? A gdyby małżonek pani wyznał przed wami, że jest niewinny, wątpiłabyś pani jeszcze?

— Nie, lecz tylko jemu jednemu uwierzyłabym.

Harry nie zwrócił uwagi na nieufność, ukrytą pod tą odpowiedzią i mówił dalej:

— Zatem pomóż mi pani! Pomóż mi jeszcze tej nocy, aby go uwolnić z miejsca, gdzie go trzymają w zamknięciu. Jeśli został wydany rozkaz aresztowania nas, to musimy uchodzić, ponieważ łatwo przypuścić, iż skoro raz chwycą nas za kołnierze, znajdzie się przeciw nam aż nadto dowodów, wystarczających, aby nas powiesić... A jednak jesteśmy tak niewinni, jak dziecię śpiące w tej oto kołysce!

Harry wygłosił te ostatnie słowa z takim odcieniem szczerości, iż prawie przekonał panną Greenową.

— Cóż chcecie, bym uczyniła? — rzekła na to.

— Towarzysz mi pani nocy dzisiejszej... Jesteś pani tęga, silna, pomożesz mi przy trzymaniu powroza. Dziś z wieczora dostanę się do domu, w którym zamknięto Billa w jednej z izb na najwyższem piętrze. Zwisając na murze utrzymacie go w napięciu... Oto czego chcę od was. Mogęż na to liczyć, że przyjdziecie?

— Wskażcie mi miejsce i czas, stawię się tam — rzekła kobieta, prostując się.

Harry określił jej adres i rozkład mieszkania doktora Morgana. Przykazał jej ściśle stawić się na miejscu punktualnie o trzy kwadranse na dziesiątą, ponieważ o dziesiątej służba zamyka już bramę sztachetową, zaś później byłoby dla kobiety mniej wygodnie przełazić wierzchem.

Gdyby był sam, nie wstrzymałoby go nic od przełażenia przez mur, choćby dowiódł tego, chyba już po wielekroć razy. Lecz z kobietą!...

Ze skrzyżowanemi rękami, z zaciśniętemi ustami, z szeroko roztwartemi oczyma, słuchała pani Greenowa wlanywacza, połykała formalnie każde jego słowo, zaś w pamięci starała się odtworzyć sobie realność „Rekko-House". Przyrzekła stawić się na schadzkę. (C. d. n.).

Najpraktyczniejsze podarunki na Gwiazdkę! — Ceny znacznie zniżone. KAPELUSZE **Kapelusze filcowe** (ubrane) począwszy od **zlr. 1·20, Kapelusze aksamitne** począwszy od **zlr. 2·50** poleca:

Salon mód „Iris" EMY SKWARY, ulica Wiślna L. 2.

prezes; Helena Michalska, kier. szkoły, jako zastępczyni prezesa; Stefan Konopka, dyr. Tow. rolniczego okr., jako drugi zastępca prezesa; Józef Robak, nauczyciel, jako sekretarz i skarbnik; Jan Kanty Tatara, kierow. szkoły w Krzyszkowicach; dr Gwido Friedberg, adwokat; Marya Kraupe, nauczycielka; Jan Litwiński, właść. drukarni; Klemens Rzepecki, kupiec; Józef Gazek, szewc; Jan Wymiatałek, malarz i Jan Grzywacz, pilnikarz.

Towarzystwo zajęło się szczerze i żywo powierzoną sobie akcyą, starając się najpierw o to, by w sklepach kupców tutejszych znajdowały się przedewszystkiem wyroby krajowe.

Nowy Sącz *21 grudnia. (Skutki nieostrożności konduktora kolejowego).* Na tut. dworcu kol. po nadejściu pociągu ciężarowego z Limanowy, wydarzył się skutkiem nieostrożności konduktora Pinkasa Spilmana, wypadek, którego zwrotnicy Wojciech Pękała omal nie przypłacił życiem. Spielman, przyjechawszy pociągiem ciężarowym z Limanowy na dworzec, stanął w wagonie i rzucił z niego metrowy klocek jodłowy, trafiając Pękałę w nos tak nieszczęśliwie, że kość nosowa została złamana, wzrok mu się popsuł i nabawił się bezustannego bolu głowy. Dyrekcya kolejowa wytoczyła Spielmanowi śledztwo dyscyplinarne, a po przeprowadzeniu tegoż, skazała go na grzywnę w kwocie 20 K. Prokuratorya państwa zaś oskarżyła go o występek z § 3337 u. k., podlegający karze cisłego aresztu od 6 miesięcy do lat. 2.

Spielman odpowiadał za to wczoraj przed tut. trybunałem orzekającym karnym, pod przew. radcy p. Sitowskiego.

Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, skazał oskarżonego tylko na 10 dni zwykłego aresztu.

Czarny Dunajec *21 grudnia. (Podarunki z kradzionych rzeczy. — Rada gminna z samych chrześcian. — Żydowscy antysemici).* — Józef Bobek, 20 kilkoletni kawaler, syn sekretarza gminy z Wróblówki pod Czarnym Dunajcem, jadąc z Hermanem Goldfingerem właścicielem handlu towarów bławatnych z Czarnego Dunajca na jarmark do Zakopanego, wybrał sobie z towarów, najmodniejsze chusteczki, sztukę materyi, dużą chustkę i inne rzeczy, celem podarowania ch narzeczonej i matce i kupcowi nie za nie zapłacił. Rzeczy te młody kawaler skrył w gęsiczach — zdradził go jednak konkurenci. Na rewizyi znaleziono u Bobka skradzione rzeczy i wskutek tego oskarżyła go prokuratorya państwa w Nowym Sączu, a wczoraj odpowiadał Bobek za to przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, pod przew. radcy p. Sitowskiego. Trybunał skazał oskarżonego na miesiąc ciężkiego więzienia, obostrzonego postami.

Jak doniosłem były burmistrz Józef Pękała, wraz z wiceburmistrzem i radnymi, zostali oskarżeni o zbrodnię przyjmowania łapówek i wyrzuceni z rady gminnej w Czarnym Dunajcu. Przy nowych wyborach do rady gminnej, jak doniosłem, zostali wybrani we wszystkich III kołach wyborczych sami chrześcianie i ani nawet jeden żyd nie wszedł do rady. Charakterystycznem jest, że gdy chrześciańscy wyborcy na zgromadzeniu przedwyborczem proponowali kilku żydków na radnych, sprzeciwili się temu stanowczo żydowscy wyborcy, twierdząc, że nie chcą, aby w radzie zasiadali żydkowie. Zacofani żydzi nazywają tu postępowych żydowskimi antysemitami, dlatego, że przy wyborach nie głosowali na żydów, tylko na samych chrześcian.

W bieżącym tygodniu odbywają się na przemian próby z „Lekkomyślnej siostry“ Włodzimierza Perzyńskiego, pod kierunkiem p. Mielewskiego (premiera 31 bm.) i z „Tkaczy“ Hauptmanna pod reżyseryą p. Walewskiego.

Bilety na pierwsze cztery przedstawienia tej senzacyjnej nowości, którą naznaczono na 5, 6, 7 i 8 stycznia r. p., sprzedaje już od wczoraj kasa zamówień Grigara. Na premierę pozostało już bardzo mało miejsc.

Teatr ludowy. Repertuar świąteczny w teatrze ludowym zapowiada cztery przedstawienia, a mianowicie: w niedzielę po południu na dochód „Zakładu WP. Żurowskiej dla opuszczonych dzieci“ — „Roznosicielka chleba“ J. V. Montepina; wieczorem tegoż dnia „Lygia“, sztuka z czasów Nerona, J. Barreta, osnuta na tle powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis“. „Lygia“ otrzyma nową staranną wystawę, zaś czysty dochód z tego przedstawienia przeznacza dyrekcya na restauracyę Wawelu. W poniedziałek 26 b. m. „Izrael na puszczy“ po południu; — wieczorem „Trójka hultajska“.

W Kole artystyczno literackiem odbędzie się w sobotę 24 bm. o 12 w południe tradycyjny opłatek, na który wydział pp. członków zaprasza.

Wpisywać można się u kursora do piątku wieczór.

Opłatek w Kole mieszczańskiem odbędzie się w dniu 6 stycznia o godz. 7 wieczór we własnym lokalu ulica Mikołajska l. 10. Zarząd uprzejmie zaprasza swoich członków do wzięcia udziału w tej uroczystości. Na listę można się zapisywać codziennie o godzinie 8-mej wieczór.

Zabawa sylwestrowa. Na pomnożenie funduszu zapomogowego dla drukarzy w Krakowie odbędzie się w sobotę dn. 31 grudnia br. zabawa sylwestrowa w lokalu stow. „Ognisko“ (Rynek gł. l. 12. III. p.)

Loterya gospodarcza na polskie szkoły na kresach, która odbyła się 11 grudnia b. r., przyniosła „brutto“ 1.815 koron 9 hal., wydatki 388 kor. 69 hal. — czysty dochód wynosi 1.427 koron 23 halerzy. Zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ składa serdeczne podziękowanie Szanownym komitetowym, Szanownym firmom kupców krakowskich, znanym z ofiarności wielkiej, serdeczne „Bóg zapłać“, za dopomożenie w

Co słychać w mieście?

Kraków 23-go grudnia.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Wiktoryi i Migdona. — Jutro w sobotę Wigilia. Adama i Ewy. — Pojutrze Boże Narodzenie.

Z teatru miejskiego. Repertuar świąteczny zapowiada na niedzielę wieczorem „Kościuszkę pod Racławicami“, na poniedziałek o godz. 3 po. poł. po raz 5 „Królowę Tatr“, widowisko fantastyczne A. Walewskiego, a wieczorem po raz 8 „Dyabła Łan ckiego“, dramat w 4 aktach A. Nowaczyńskiego. We wtorek wznowioną zostanie ulubiona komedya E. Pailleron'a pt. „Świat nudów“, a we środę po cenach zniżonych „Damy i huzary“ Fredry, wraz z jednoaktówką, drobnostką sceniczną Bersona „Ciężka próba“, w której odbędzie się debiut p. Julii Elsner.

Poza poety.

Manierę niektórych literatów, aby najbanalniejsze wydarzenia życia codziennego opowiadać „nastrojowo“ i pouczać przytem publiczność, że poeta odczuwa je zupełnie inaczej, niż zwykły śmiertelnik — wydrwiwa dowcipnie „Neues Wiener Journal“. Rzecz się tak miała:

Peter Altenberg, modny kawiarniany nastrojowiec, ogłosił w czasopiśmie „Kunst“ obrazek „stimmungowy“ p. t. „Piję herbatę“. W obrazku tym z całą literacką powagą i pozą na nadzwyczajność przy udanej prostocie, tak opisał swoje senzacye:

„Zbliża się godzina szósta wieczorem. Czuję, że się zbliża. Wprawdzie nie tak intenzywnie, jak dzieci odczuwają zbliżanie się wieczoru gwiazdkowego, ale wiem, że idzie. Punktualnie o godzinie szóstej piję herbatę. Uroczyste używanie bez rozczarowań. Coś, czego się jest pewnym. Wiem, że jest to szczęśliwość spokojna, którą mam w swojej władzy, która niezawisła jest od losu. Już samo nalewanie dobrej wody do pięknego, półlitrowego niklowego naczynia, sprawia mi przyjemność. Posiadam wielką, półkulistą, głęboką filiżankę z ceglasto-różowego fajansu. Herbatę kupuję w Café Central. Pachnie ona, jak siano świeże, jak trawy w upale słonecznym.

Herbata jest zawsze żółta, niby złoto, niby słoma, nigdy brunatna. Jest lekka. Palę przytem papierosa „Chelmis Hyksos“. Piję bardzo, bardzo powoli. Herbata jest wewnętrzną, podniecającą dla nerwów kąpielą. Przy niej znosi się łatwiej życie. Czuje się, że takie wrażenie powinnaby wywierać kobieta. Ale nie wywiera go nigdy. Nie ma ona jeszcze kultury, bogatej w spokój łagodności, aby działać, jak szlachetna, ciepła, złocista herbata. Jej się wydaje, że gdyby była taką, straciłby mogła swoją władzę. Ale moja herbata o godzinie szóstej wieczorem nie traci nigdy swojej władzy nade mną. Tęsknię za nią codziennie z równą siłą i zaślubiam ją miłośnie swojemu organizmowi“.

W odpowiedzi na tę zmanierowaną i upozorowaną literacko jeden z humorystów wiedeńskich przesłał do redakcyi „Neues Wiener Tageblattu“ list i utwór następujący:

„Uznaję wprawdzie wysoką wartość literacką nastroju powyższego, ale apeluję do bezstronności Szanownego Redaktora, wyrażam życzenie, aby szpalty swojego pisma otworzył także dla senzacyi innych poetów niemieckich. Nietylko wielki Piotr Altenberg, lecz i inni pisarze doznają takich wzruszeń. Proszę zatem wysłuchać mojej spowiedzi:

„Wstaję z łóżka“. Robi się ranek. Dziesiąta, jedenasta, dwunasta. Budzę się. Nie zawsze o tej samej godzinie. Zależy to od tego, o której wróciłem z kawiarni, o drugiej, trzeciej, czy też czwartej w nocy.

Otwieram oczy. I znów je zamykam. I znów je otwieram. Potem naciskam guzik elektryczny, leżący na stoliku nocnym. Mały, biały guziczek. A przy nim sznur ciemny. Tam jest drut. Dotyk się guzika i w kuchni odzywa się dzwonek. Piękny wynalazek!

Służąca wchodzi do pokoju. Dzielna, zdrowa dziewczyna. W jednej ręce trzyma moje ubranie, w drugiej filiżankę kawy i pismo „Kunst“. Ubranie kładzie na krześle przy mojem łóżku.

Ja tymczasem przypatruję się rękom służącej. Grube, czerwone palce. Krótkie paznogcie. Ciemne obwódki. To jest praca! Kawę stawia drugą ręką na stoliku nocnym. Znów grube, czerwone palce. I paznogcie z czarnemi obwódkami. Jeden palec jest siny i spuchły. Odmrożony. To jest zima. A pismo „Kunst“ kładzie mi na kołdrze. Potem opuszcza pokój. Bez hałasu, łagodnie. Jak dobre wróżki w krainie bajek. Na nogach ma herlacze.

RYBY rzeczne i morskie na święta najtaniej w pawilonie rybnym na Małym Rynku

uzyskaniu potrzebnej na tak donioały cel sumy.

Bazar gwiazdkowy wyrobów krajowych Rynek, 13, I. p., wzbogaconym został piękną wystawą tutek fabryki polskiej p. Herliczki. Bazar otwartym będzie tylko do świąt. Kupujmy tam podarki gwiazdkowe.

Ze Związku literackiego polskiego we Wiedniu, otrzymujemy następującą odezwę: „W azyatyckiej Turcyi istnieje od siedmdziesięciu lat kolonia polska „Adampol“, założona przez Adama ks. Czartoryskiego. Dzisiejsi osadnicy adampolscy, lubo na ziemi tureckiej urodzeni i od rodzinnego kraju zupełnie odcięci, w najgorszych warunkach bytu, przechowali nieskażoną czystość mowy polskiej i zwyczaje ojców. Z własnych nader skromnych funduszów, utrzymują stale szkołę polską i wychowują dzieci w przywiązaniu do wiary św. i ojczyzny. Atoli biblioteczka, znajdująca się u wójta kolonii, p. Ludwika Biskupskiego, nie odpowiada potrzebom. Osadnicy łakną przedewszystkiem książek polskich. „Związek literacki polski“ we Wiedniu, zająwszy się losem kolonii, zwraca się do kraju z usilną prośbą o nadsyłanie książek dla rodaków adampolskich. Pożądane są zarówno dzieła dla dorosłych, jak i dla dzieci, oraz podręczniki szkolne. Z powodu tureckich trudności cenzuralnych nie można książek posyłać bezpośrednio; uprasza się przeto o nadsyłanie ich na ręce prezesa „Związku“, p. Stefana Krzywoszewskiego (Wien, III. Fasangasse, 32), skąd razem właściwą drogą przesłane zostaną do Adampola.

Ciągnienie losów. W dniach 2, 3 4, 5, 7 i 9 stycznia 1905 roku o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa 49 te ciągnienie losów pożyczki premiowej gm. m. Krakowa wobec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszy.

Stow. rządowych pom. urzędników kanc. Wielkiego Księstwa Krakowskiego wraz z Galicyą zachodnią w Krakowie, odbyło dnia 18 b. m. II. walne zgromadzenie za I szy okres administracyjny, na którem przyjęto z uznaniem sprawozdanie Zarządu, Wydziału i poszczególnych komisyj Stow., a nadto wyrażono gorące podziękowanie za dotychczasową działalność ustępującemu Zarządowi i wiceprezesowi Grzesiakowi. Na rok następny zostali wybrani: prezesem, ponownie Jan Broniowski, wiceprezesem Wincenty Horodyski, sekretarzem generalnym Antoni Henisz, jego zastępcami Michał Romanowski i Romuald Mikiewicz (Podgórze), skarbnikiem Michał Grabek, jego zastępcą Jan Pawlak. Do Wydziału weszli: L. Devosse, J. Pabian (Podgórze), St. Wróbel (Chrzanów), P. Pajdo, W. Fortuna, St. Samlicki, Fl. Ogonek (Podgórze), A. Bajorek (Wieliczka), O. Doening, St. Wiebler; jako zastępcy: E. Stanowski, P. Pierzga, A. Królik, K. Zapałowicz (Kalwarya) i J. Konieczny (Stary Sącz); do Sądu honorowego: B. Gliniecki, W. Kraus, Fr. Kaszycki, J. Majchrzycki (Chrzanów), K. Metzler i A. Gramatyka (Podgórze); do Komisyi skontrującej: J. Grzesiak, I. Rudol (Chrzanów) i J. Jaromin. — Walne zgromadzenie zamianowało posła lwowskiego do Rady państwa, E. Breitera, członkiem honorowym Stowarzyszenia, za zasługi, poniesione około akcyi polepszenia bytu personalu kancelaryjnego, jak niemniej uchwaliło wysłać pisma dziękczynne do posłów, S. Rosochackiego i dra M. Greka, za podjęte starania w tym samym kierunku.

Rozmowa o karnawale. Na pewnem liczniejszem zebraniu towarzyskiem, wszczęto rozmowę o.. zbliżającym się karnawale. — Powtarzam prawie z dokładnością fonograficzną to, com usłyszał w kółku dość miarodajnem, stanowiącem bowiem jedno ogniwo łańcucha, zwanego „światem, który się bawi .

— Karnawał będzie stanowczo nikły — prawił ktoś tonem wyroczni.

— Dlaczego?

— Po pierwsze, nigdy długie karnawały nie są ożywione, a przyszłoroczny zaś rozciąga się aż na dziesięć tygodni. A powtóre...

— Obecne „ciężkie czasy“ muszą się dać we znaki i ruchowi zapustnemu — dopowiedział czyjś głos.

— Ja myślę, że ani środków, ani chęci do zabaw nie będzie.

— Chyba wśród wartogłowów, hołdujących staremu przysłowiu: „Chociaż bieda, ale hoc“.

— Bawić się, czy nie bawić? — oto jest pytanie — ktoś inny parodyował monolog Hamleta

— Zaraz pański dylemat r zwiążę — rzekła pani X., osoba nietylko światowa, lecz znana poważnie społeczeństwu.

Dłuższe argumentacye pani X. przytaczam w streszczeniu:

Dowodziła tedy, że nie ma przedewszystkiem żadnej racyi stawiać kwestyę zasadniczo: albo, albo. Kto ma ochotę po temu i oczywiście stać go na zabawę, niech „karnawałuje“, chociażby dla tego, że spory zastęp pracowników będzie miał zarobek.

— Wszak krawiec, szwaczka i fryzyer, rękawicznik i cukiernik, grajek lub nawet froter — prawiła pani X. — także stanowią pewne grupy społeczne, które w razie radykalnego strejku karnawałowego, otrzymałyby niezgorszego cięgi

— Więc pani zaleca bawić się w zapusty jak najgorliwiej?

— Ja nic nie zalecam, tylko uważam stawianie pytania a la „być lub nie być“ za bezcelowe, bezprzedmiotowe Co innego — jak się bawić? Jak pogodzić zabawę z oszczędnością. Nad tą kwestyą otwieram dyskusyę..

Ferye szkolne. Wczoraj o godzinie 10 rano rozpuszczono uczniów szkół ludowych i średnich na ferye świąteczne, które będą trwały aż do 2 stycznia włącznie.

czorajsze pociągi były przepełnione młodzieżą, która z wesołem obliczem porozjeżdżała się do domów.

Niemoralny chlebodawca. W styczniu 1903 r. oddali włościanie Frączkowie 19 letnią córkę swoją Katarzynę Frączkównę dziewczynę zdrową i ładną na służbę do Salamona Landwirtha, handlarza bydła we wsi Kamyku. Landwirthowi spodobała się piękna wiejska dziewczyna i zwrócił się do niej ze swojemi zapałami zmysłowej namiętności. Dziewczyna opierała się swemu chlebodawcy, lecz jednak w końcu uległa mu. Ohydny ten stosunek trwał między dziewczyną, a Landwirthem przez dłuższy czas, a 33 letnia żona Landwirtha Salomea, dowiedziawszy się o tem, robiła często mężowi wyrzuty i między małżeństwem trwało ciągłe rozgoryczenie. Gdy Frączkówna zaszła w stan błogosławiony, postanowili Landwirthowie, aby uniknąć skandalu, wyprawić dziewczynę do Ameryki. W lipcu br. wręczyła Landwirthowa dziewczynie 240 kor. na podróż do Ameryki i Frączkówna opuściła Galicyę. Z listów pisanych przez ofiarę niemoralnego chlebodawcy do niego wynika, że Landwirth naglił ją do wyjazdu do Ameryki i przyrzekał przyjechać za nią na drugą półkulę świata. Gdy dziewczyna znikła z Galicyi donieśli o tem rodzice żandarmeryi, a ta całą sprawę przekazała prokuratoryi państwa Wczoraj odbyła się rozprawa karna przeciw Landwirthom o zbrodnię uprowadzenia. a przeciw pierwszemu nadto o zbrodnię nakłaniania do nierządu. Trybunałowi przewodniczył r. dr Ursel, oskarżał zast. prok. dr Trzaskowski, a bronił adw. dr. Frübling. Trybunał uznał osk. winnymi i skazał Salomona Landwirtha na 3 miesiące, jego żonę na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień

Sprytna złodziejka. Dnia 3 b. m. po południu wstąpiła do służby jako służąca u p. Heleny Weislitzowej Anna Czech, przedstawiwszy swej chlebodawczyni książeczkę służbową na nazwisko Cecylii Krokosz. Na drugi dzień rano służąca ta zbiegła ze służby, a wtedy p. Weislitzowa zauważyła brak pierzyny i kilka sztuk garderoby. Zawiadomiona policya rozpoczęła poszukiwania za złodziejką, którą też onegdaj wyśledził ajent pol. p. Jakób Karcz i przyaresztował. Kradzieży dopuściła się aresztowana wspólnie ze swoim kochankiem Franciszkiem Książkiem, którego także zaaresztowano.

Szajka złodziei szkolnych grasuje od jakiegoś czasu po Krakowie i kradnie w szkołach średnich i ludowych płaszcze i zarzutki uczniów. W kilkunastu dniach zgłoszono np. do policyi już trzecią kradzież płaszcza gimnazyalnego. Ostatnią kradzież spełniono w szkole realnej, na szkodę ucznia Stanisława S.. któremu niewyśledzony sprawca skradł we

---

Biorę „Kunst“ do ręki. Raduję się na myśl o sztuce. Nie tak intensywnie jak Peter Altenberg na myśl o herbacie, ale czuję z rozkoszą, że ona się zbliża. Przeczytałem dziesięć wierszy. Na dziś dosyć Jutro czytać będę dalej. Nie trzeba niczego przesadzać.

Potem biorę szklankę wody ze stolika nocnego. Małe pęcherzyki pływają na wodzie. Stała bowiem przez całą noc. Potem wlewam do niej kilka kropli odolu. Odol! Odol! Już sama nazwa jest poematem. O! O! O! a potem krótko i ostro: „Dol!“ Gdybym miał dzieweczkę, taką małą dzieweczkę tylko dla siebie, taką czarną dzieweczkę z krainy aszantów, o jakiej śnię nieraz, nazwałbym ją „Odol“.

Odol poślubia wodę. Zbliżam usta do szklanki. Jak już sam zapach orzeźwia! Potem biorę trochę wody do ust. Przechylam głowę. Woda idzie za ruchem. Potem znów głowę prostuję. Płuczę! To niby łagodne mruczenie wielkiego, szarego poczciwego kota.

Potem biorę do ręki filiżankę z kawą. Wielka, biała filiżanka z niebieską obwódką Kawa pochodzi z kawiarni Ebelsa. Pachnie jak pieczony owies, jak figi i groch strączkowy. Kawa ma kolor brunatny. Niby habit kapucyna. Nigdy nie jest fioletową ani lazurową. Pijąc palę papierosa „Sport“. Kosztuje dwa halerze w każdej trafice. Codziennie kupuję sobie 10 sztuk. I zawsze sprzedawaczka żąda 20 halerzy. Nigdy mniej, nigdy więcej. Tak równą powinnaby być kobieta w swoich żądaniach. Ale nie jest nią nigdy.

Biorę łyk kawy i pociągam papierosa. Potem wypuszczam nosem dym szary. Nie wypuszczam także nigdy kawy nosem. Byłoby to może oryginalne.

Przez dziesięć minut używam. Za krótko, jak wszystkie piękności życia. Tak zawsze bywa. Potem zbieram siłę woli. Odrzucam kołdrę. Piękną, czerwoną kołdrę. Lekką pierzynkę także. Potem wyskakuję. Nie wychodzę powoli. Nie wystawiam naprzód prawej potem lewej lub naprzód lewej, a potem prawej nogi, lecz obu nogami jednocześnie dotykam podłogi. Teraz dopiero jestem przebudzony. I znów należę do ziemi. Przez żaluzye słońce uśmiecha się do mnie. Jest pół do drugiej. Muszę się spieszyć. O drugiej ma czekać na mnie.. psychiatra“.

Na Gwiazdkę. Po bardzo zniżonych cenach sprzedaje **OBUWIE** własnego wyrobu **IGNACY GORYCZKO** w Krakowie ulica św. Jana l. 4.

Zastój w rękodziełach a szczególnie w szewstwie, zgniecionem niebywałą konkurencyą wielkich fabryk zakrajowych, powoduje przymusowe bezrobocie i niedostatek licznych rodzin robotników szewskich w Krakowie. Pragnąc tedy choć w części ulżyć tej niedoli i zatrudnić stale przynajmniej pewną ilość robotników szewskich, których rodziny także oczekują gwiazdki, obniżyłem ceny wyrabianego w mej pracowni obuwia prawie do własnego kosztu. — Przyjmuję wszelkie naprawy i zamówienia z prowincyi, które wykonuję w jak najkrótszym czasie.

Z poważaniem

Ignacy Goryczko.

środę koło południa płaszcz z korytarza. — Policya powinna w tej sprawie wdrożyć energiczne śledztwo, celem wykrycia złodziei.

Z dyrekcyi teatru miejskiego otrzymujemy następujący list:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W imię słuszności proszę o sprostowanie szczegółów, błędnie podanych w Pańskiem cennem piśmie, a tyczących się wieczoru Mickiewiczowskiego, który się odbył w teatrze miejskim. Zwykłą ceną dzierżawną sali teatralnej ustanowioną w takich razach jeszcze za poprzedniej dyrekcyi jest 600 koron za wieczór — za którą to kwotę urządzający otrzymują salę, orkiestrę, służbę, oświetlenie wszystkie potrzebne dekoracye, kostyumy i rekwizyta. Jeżeli ceny miejsc są podwyższone, wtenczas i opłata bywa proporcyonalnie wyższą, ponieważ odbija się to fatalnie na przedstawieniach następnych. Z tego powodu opłata na salę na wieczór Mickiewicza z udziałem Bandrowskiego powinna by wynosić 900 koron, ze względu jednak na cel widowiska została zniżoną do 750 koron. Dodam jeszcze, że na urządzanie wieczorów amatorskich z celem dobroczynnym zgadzam się tylko na usilne żądanie komitetów organizujących, albowiem zabierają one czasprzeznaczony na próby, psują porządek normalnej pracy i dają jeszcze powód do fałszywych komentarzy.

Przyjmij Szan. Panie Redaktorze wyrazy mego szacunku *Józef Kotarbiński.*"

„Angelusa". Na budynku, w którym mieści się zakład, wywieszono kartkę, zapowiadającą, że lokal będzie z dniem 1 kwietnia 1905 r. do wynajęcia.

Ośmiodniowa licytacya w zakładzie zastawniczym Angelusa została już ukończona. — Ogółem sprzedano 576 fantów za blizko 10 tysięcy koron. Przy licytacyi ze strony magistratu był obecny urzędnik magistratu, p. Białkowski. Dokładne obliczenie rozdziału zysków nastąpi dopiero po świętach, a wtedy doniesiemy o niem czytelnikom. Zakład, któremu, jak wiadomo, namiestnictwo zakazało dalszego przyjmowania fantów, wydaje codziennie zastawione fanty i przyjmuje prolongaty z dwu miesięcznym terminem. — W marcu odbędzie się następna licytacya niewykupionych w statutowym terminie fantów. Ponieważ lokal, zajmowany przez ten zakład został już wypowiedziany przedsiębiorstwu z dniem 1 kwietnia 1905 r., przeto jeśli do tego czasu wszystkie fanty nie zostaną wykupione, zakład będzie zmuszony wynająć jaki mniejszy lokal, w którym pozostałe fanty wykupywać będzie można.

Na skutek wniosków obrony co do wypuszczenia na wolność, przebywającego we więzieniu śledczem Włodzimierza Angelusa, postanowił sąd krajowy wyższy karny nie wypuścić go z więzienia, a to z powodu obawy porozumiewania się ze świadkami i zarządził stały areszt śledczy.

Wobec ogromnego materyału śledztwa i mnóstwa poszkodowanych, rozprawa karna przeciw Angelusowi i wspólnikom odbędzie się z końcem kadencyi latowej sądów przysięgłych.

Kłemki mosiężne giną od kilku tygodni na szkodę właścicieli domów. I tak w nocy ze środy na czwartek skradziono kilka klamek w realnościach przy ul. Podzamcze l. 20 i ul. św. Sebastyana l. 4, o czem zawiadomiłi poszkodowani policyę.

Zapłata za jazdę. Dnia 11 listopada b. r. wracał z Krakowa do Kościelnik, wozem, włościaninu Wincenty Żuchnicki, w towarzystwie Franciszka Żwirka. Na kleparzu przysiedli się do nich na wózek: Kazimierz Gwóźdź, 29-cio letni wyrobnik z Mogiły i Franciszek Czernek, 25-cio letni wyrobnik z Czyżyn. — Po drodze wstępowali wszyscy

Jutro, w sobotę o godz. 10 zrana wyjdzie numer gwiazdkowy „Nowin".

Numer gwiazdkowy „Nowin" zawiera 20 stronic druku z obfitą treścią powieściową, 14 ilustracyi, oraz mapę Wielkiego Krakowa.

Numer gwiazdkowy „Nowin" wszędzie kosztuje trzy centy. Drożej sprzedawać nigdzie nie wolno. *Administracya.*

Hrabina Montignoso w Dreźnie.

Drezno. We czwartek około 1-ej godziny popołud. **hrabina Montignoso, czyli księżna Luiza Saska** (wsławiona swą ucieczką z Gironem) przybyła do pałacu królewskiego i chciała zobaczyć się ze swymi dziećmi i wręczyć im podarki gwiazdkowe. Komisarz policyjny Unger poznał ją jednak u wejścia i zabronił wstępu, poczem hrabina zrozpaczona wróciła do hotelu Bellevue, skąd pod wieczór odjechała do Lipska. **Tłumy ludności zebrały** się przed hotelem, czyniąc hrabinie sympatyczną owacyę. Żandarmerya obstawiła jednak hotel kordonem, i nikomu, nawet adwokatowi księżnej drzwi Sehme, nie pozwoliła z nią mówić.

Drezno. Hr. Montignozo, małżonka saskiego następcy tronu, uciekła dnia 11-go grudnia 1902 r. z dworu saskiego, gdzie skutkiem szykan zmarłego króla i kamaryli dworskiej pobyt stał się jej nienawistnym. Po długich pertraktacyach zawarto z nią układ, że nie wolno jej wstępować na terytoryum saskie i austryackie, a dwór będzie jej płacił apanaże i przesyłał wiadomości o dzieciach.

Dwór jednak nie odpowiedział w ciągu roku na żaden list, w którym pytała o zdrowie dzieci. Hrabina postanowiła wreszcie zobaczyć się z niemi, w nadziei, że mąż jej, po śmierci króla Jerzego, nie będzie tak nieubłagany, jak poprzednio.

Policya saska była jednak uwiadomiona o jej zamiarze.

Po nieudałej próbie wejścia do pałacu hrabina **wysłała list do króla**, bawiącego na polowaniu w Pillnitz. Król przerwał polowanie i miał podobno odpowiedzieć, że obecnie jeszcze hrabina z dziećmi widzieć się nie może, że jednak nastąpi to może po pewnym czasie.

Lipsk. Publiczność wita wszędzie hrabinę ogromnie owacyjnie.

Opinia publiczna oburzona jest wielce postępowaniem **sfer dworskich**, nieprzyjaznych hrabinie. Oburzenie zwraca się głównie przeciw ministrowi Metschowi, który głównie utwierdza króla w nieprzebłaganem usposobieniu.

Lipsk. Dr Sahme, adwokat hrabiny, oświadczył, że hrabina obecnie nie podejmie dalszych prób, lecz poczeka na pozwolenie króla.

Hr. Montignoso została zmuszona do opuszczenia Lipska — i pojechała do Szwajcaryi.

Lekcyi tańców udziela Karol Kowalski ul. Barbarska l. 7.

Wojna rosyjsko-japońska

Port Artura.

Londyn. Z Czifu donoszą pod datą 21 bm.: Okręt „Lady Michel“ pod flagą angielską, lecz z załogą norwegską, dotarł podczas silnej burzy do Portu Artura z ładunkiem dynamitu i amunicyi.

Japończycy musieli przestać ataków na fort Reszan z powodu silnego ognia rosyjskiego. **Generał Nogi miał zażądać 60 tysięcy ludzi posiłków.** W ostatnich dniach przybyły do obozu armii oblężniczej znaczne oddziały wojsk.

Postępy oblężenia.

Londyn. B. Reutera donosi z kwatery armii oblężniczej pod Portem Artura: Zajęcie fortu Kikwan ma dla Japończyków wielkie znaczenie, gdyż otwarło ono im drogę po drugiej stronie wysokiego pagórka i umożliwia przedsięwzięcie ataku na część wschodnią linii fortecznej. **Z 7 fortów mają już Japończycy 5 w swoich rękach.**

Pagórek 203 metrów.

Petersburg. (Urzędownie). Telegram jenerała Kuropatkina z 21 bm. donosi: We dług opowiadań chińskich z Portu Artura, **garnizonowi udało się odbić Japończykom „Pagórek 203 m.“** wraz ze znajdującemi się tam działami. (Takiemi bajkami pocieszа Kuropatkin opinię publiczną!)

Japończycy w zatoce Gołębiej.

Tokio. (B. Reutera). Japończycy zajęli **ważne pozycye w zatoce Gołębiej.**

Tokio. (Urzędownie). Armia oblężająca Port Artura doniosła, że dnia 22 rano, oddział prawego skrzydła zdobył szturmem wzgórze, położone na północ od Husanyangtau w pobliżu zatoki Gołębiej, oraz wzgórze na półwyspie w zatoce Gołębiej, przyczem zdobyto małe działo. Odparto atak nieprzyjaciela, który chciał odzyskać utracone pozycye.

Sojusz japońsko-chiński.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Szangaju, że **Japończycy fortyfikują Dalny.**

To samo pismo donosi z Szangaju, że podróż japońskiego posła w Pekinie do Tokio uważają za oznakę, że toczą się **nowe rokowania między Chinami a Japonią zmierzające do ściślejszego zespolenia interesów obu państw.**

Przeciw eskadrze bałtyckiej.

Szangaj. (B. Reutera). Japońska eskadra złożona z pierwszorzędnych krążowników pod dowództwem Kamimury odjechała na południe, na wody chińskie, celem spotkania się z flotą bałtycką.

Singapore. (B. Reut.). Dwa japońskie krążowniki przybyły tu wczoraj rano i w południe dalej odjechały. Jak słychać, dwa japońskie liniowce, dwa krążowniki I-szej klasy i dwa II-giej klasy, oraz 12 kontrtorpedowców, niedaleko stąd jedzie ku zachodowi.

Rada miejska we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zażądał radny dr Byk, aby w konkursach, rozpisywanych przez magistrat, nie stawiano za warunek dołączenia do podania metryki chrztu, lecz tylko metryki urodzenia.

Wiceprezydent Michalski odpowiedział, że jest to tylko formułka, nie przeszkadzająca bynajmniej przyjmowaniu członków innych wyznań.

Następnie odczytał sekretarz magistratu sprawozdanie o zachowaniu się miejskiej straży pożarnej przy pożarze młynu Thoma. Sprawozdanie to odpiera wszelkie zarzuty, uczynione straży miejskiej. Dyskusyę nad tą sprawą odroczono do dyskusyi budżetowej.

Uchwalono ponad to wniosek, żądający zastąpowienia się nad zmianą w kierownictwie straży, wobec tego, że obecny naczelnik liczy przeszło 70 lat, oraz wniosek, o pouczenie straży, aby podczas pożaru nikogo nie słuchała, oprócz naczelnika.

Samobójstwo żołnierza.

Lwów. (tel. pryw.) W koszarach 9-ego p. dragonów przestrzelił sobie lewą pierś w zamiarze samobójczym szeregowiec tego pułku Samuel Reiner. Pogotowie ratunkowe odwiozło ciężko rannego do szpitala.

Sejm dolnoaustryacki.

Wiedeń. Sejm dolnoaustryacki obraduje dzisiaj nad sprawami, dotyczącemi seminaryów nauczycielskich.

Poseł Kolisko występował ostro przeciw chrześcijańsko-socyalnym. Podczas jego mowy przyszło do staré między posłem Völkiem, a chrześcijańsko-socyalnymi. — Völkl, który, gdy na sali dało się nagle słyszeć szczekanie, zawołał do chrześcijańsko-socyalnych: „tylko szczekajcie, zachowujecie się, jak psy“, został przez komisyę dyscyplinarną, która się zebrała w czasie przerwy w posiedzeniu, wykluczony z dzisiejszego posiedzenia.

Podczas dalszej mowy posła Koliski przyszło do starcia między posłem Seitzem a Bielohlavkiem.

Car przeciw konstytucyi.

Petersburg. Prezydent ziemstwa gubernii czernigowskiej, który jest zarazem marszałkiem szlachty, przesłał dnia 19 b. m. carowi Mikołajowi telegram, zawierający prośbę ziemstwa w sprawie całego szeregu ogólnych kwestyi państwowych. Car Mikołaj, jak donosi „Prawit Wiestnik“, na telegramie tym umieścił następującą uwagę: **Postępowanie prezydenta uważam za zuchwałe i nietaktowne. Kwestye administracyi państwowej nie należą do ziemstw, których kompetencye i prawa ustawa dokładnie określa.**

Lwów. (Tel. pryw.). Ministerstwo handlu zamianowało starszymi oficyałami, oficyałów pocztowych Stanisława Koblera w Krakowie, Antoniego Kobylańskiego w Tarnowie i Ant. Werschlera we Lwowie.

Różne wiadomości.

Wyrok za sprzeniewierzenie. Z Wiednia donoszą: Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Jennera. Jenner skazany został na 3 lata, Wacław Gottstein na 2 lata, Franciszek Schödl na 1 rok, a Maks Beichbuchner na 8 miesięcy — wszyscy ciężkiego więzienia; dalej Leopold Schödl na 3 miesiące, Ludwik Flick na 5 miesięcy zwykłego więzienia, a Józef Gottstein, Wiktorya Auer i Antonina Beichbuchner uwolnieni.

Mówiąca syrena. W sygnalizacyi morskiej dotkliwie uczuwać się dawał brak aparatu, umożliwiającego przesyłanie głosu ludzkiego na odległość kilku mil.

Tego rodzaju sygnalizacya jest niezbędną w wielu razach, szczególniej jednak w wypadkach, gdy okręt znajduje się w niebezpieczeństwie i potrzebuje natychmiastowej pomocy.

Na aparat, rozwiązujący doskonale zadanie to, wydało świeżo ministeryum skarbu w Petersburgu świadectwo ochronne. Wynalazcą jest samouk, który technikę studyował z jedną zawsze przewodnią myślą, aby wynaleźć mówiącą syrenę.

Zasada tego ciekawego wynalazku jest następująca:

Jeśli się podda silny strumień powietrza, lub pary, znajdujący się pod dużem ciśnieniem szybkiemu drganiu, to otrzyma się dźwięk którego siła i ton będą się zmieniać zależnie od drgań strumienia.

A zatem jeśli strumieniowi powietrza, lub pary nadanym będzie charakter drgań płytki telefonicznej, to prąd mówić zacznie prawdziwym ludzkim głosem podobnież jak w aparacie telefonicznym. Głos ludzki będzie przeraźliwie głośnym, podobnież jak świst „syreny“ i słychać go będzie na odległość kilku mil. Budowa aparatu w ogólnych zarysach przypomina morską parową syrenę.

Rolę mikrofonu w telefonie odgrywa w nowo wynalezionym aparacie osobny przyrząd, stanowiący sekret wynalazcy i będący w stanie rozwijać nadzwyczajnie silne wibracye prądu elektrycznego równolegle z głosem ludzkim bez najmniejszego zmienienia głosu.

Szubienica dla zabawki. Wyda się to na razie bardzo głupie, a jeżeli nie, to bardzo amerykańskie przynajmniej A jednak...

Pewien amerykański wynalazca zbudował przyrząd — jakby to powiedzieć — do „sztucznego“ wieszania ludzi. Jest to więc szubienica, podobna do zwykłej, z rodzajem stryczka, z jedną platformą nieruchomą i z drugą ruchomą, którą można przytwierdzić albo usunąć przy pomocy rygla. Cała ta maszyna, którą wynalazca opatentował, służy do zabawy. Idzie o znalezienie amatora-wisielca, a gdy taki się zgłosi, nieraz za drobnem wynagrodzeniem „od występu“, wiesza go się przed licznie zebraną publicznością z całym aparatem i pompą, naśladowaną według autentycznych wzorów, a więc z prokuratorem, czytającym akt wyroku śmierci, z katem i jego pomocnikami, i t. d. Wisielec, na stryczku zawieszony, podtrzymywany jest przez rodzaj ukrytego gorsetu. Po skonstatowaniu śmierci, wisielca odcinają i ten spada z wysokości na puchową pierzynę, która także jest zamaskowaną przed oczami widzów, silnych wrażeń chciwych.

Wynalazca, niejaki Duffie z Kalifornii, twierdzi, iż robił mnóstwo doświadczeń próbnych i że jego maszyna funkcyonuje z najwyższą precyzyą. Bardzo słuszną na to uwagę robi jeden z kronikarzy paryzkich, iż to jest wcale mizerną reklamą dla tej sztucznej szubienicy i że miałaby ona daleko większe powodzenie, gdyby widzom dano do poznania, że miewa ona czasami „omyłki“ i „fantazye...“.

Duffie traktuje na seryo swój wynalazek. I ma do tego prawo. Najprzód przyniesie on mu sporo grosza — o tem nie można wątpić. Potem, nie jest ten wynalazek wcale tak oryginalny, jakby się zdawało. Zostało już niejedno „wynalezione“ w tym rodzaju. Parę lat temu pokazywano w Paryżu „ścięcie głowy“ sztuczne. Złudzenie silne było, ale ostatecznie miało się pięć minut emocyi. Wprowadzano ofiarę, wiązano ją przy pieńku i kat czerwony, jak rak ugotowany, ogromnym połyskującym toporem ścinał głowę, która, oddzielona od krwawego kadłuba, toczyła się po podłodze, podczas gdy orkiestra grała „tremolo“. I ostatecznie Duffie wyzyskuje tu, nie moralnie może, ale nie bez logiki, tę straszną ciekawość ludzką, która sprawia, iż przy wszystkich egzekucyach publicznych cisną się hardzo tłumy.

Prenumerata „Nowin“ wynosi:

W Krakowie miesięcznie . . **1 K 40 h**

Na prowincyi „ . . **1 K 50 h**

Każdy, kto złoży prenumeratę półroczną lub roczną — otrzymuje cenne **premium książkowe.**

Bawełny, wełny, włoczki i przybory do szycia poleca STEFAN PORĘBSKI i Sp., Kraków, Grodzka 2.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 1258

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — Ceny niskie stałe.

MARCELI DUTKIEWICZ

były wieloletni samodzielny kierownik i dyrektor najznaczniejszych c. k. uprz. fabryk krajowych

J. A. Baczewskiego, Juliusza Mikolascha, } Lwów

poleca wyroby spirytusowe własnej fabryki destylaty, nalewki owocowe, likiery deserowe

utrzymuje na składzie najlepiej dobrane

RUMY, KONIAKI, SLIWOWICĘ

w handlach

SKŁAD GŁÓWNY ul FLORYAŃSKA

własny handel kolonialny Rynek linia A-B.

„ „ „ Półwsie-Zwierzyniec

Najtaniej w Krakowie, Grodzka 58.

Obrączki ślubne i pierścionki zareczynowe. Najlepsze zegarki, zegary ścienne i budziki oraz wartościowe wyroby złote i srebrne urzędownie stemplowane. Ma też na składzie: łyżki, łyżeczki, cukiernice i inne wyroby z chińskiego srebra. 1110 1—2

Poleca najtaniej

EMIL GOLDWASSER w KRAKOWIE

Wyborowe, tegorocznego blichu

Krajowe płótna na koszule i pościel, chustki do nosa ręczniki i stołową bieliznę

poleca

po nizkich, stałych cenach,

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny, róg ul. Brackiej.

SCHAMPOONING PETROLE 4957

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

W komisowym Zakładzie SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 101. p.

Dobre pianino,

Kilka szpalin i jadalni stylowych, Sekretarki, Szafy, Stoły, Krzesła, Kanapki, Fotele, Obrazy stare i 3 lustra Kąsiska, Kasetka srebra nowego na 12 osób stołowa, deseu. i kawowa, lustre (antyk), Kandelabry srebrne, Zegary stare i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska prawie nowa.

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

L. 1193.

Urząd gminy miasta

CZCHOWA

rozpisuje niniejszem

KONKURS

celem obsadzenia posady

lekarza miejskiego

z płacą w kwocie rocznej 800 koron. Podania wnosić należy do dnia 10. stycznia 1905 r.

Czchów dnia 16 grudnia 1904.

Burmistrz:

Józef Nowak

„KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 5-150 praktyczne Towarzystwa lekarskie

jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym.

wszędzie do nabycia

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

Młodzi handlowiec 1012

władający językiem polskim i niemieckim z dobremi rekomendacyami, znajdzie stałą posadę. Panowie z branży technicznej lub żelaznej mają pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiste od 5. do 6. wieczór, Szewska 27, II piętro, oficyny Jan Ka pf.

SKLEP towarów mieszanych wraz maglem koło kolei jest do nabycia za przystępną cenę, z powodu otrzymania rządowego interesu. Wiadomość w Administracyi t. 1. Adres: ul. Radziłłowska 25 3015

Jeszcze krótki czas potrwa zupełna wysprzedaż

OBUWIA

o 50% taniej 1063

cen farbrycznych

przy ul. Grodzkiej 38.

z poważaniem **S. MESSER.**

Magazyn Mód

R. BEDNARSKA

Floryańska 44. 974

poleca na sezon zimowy kapelusze gotowe w najnowszych fasonach i takowe przyjmuje do farbania po niskich cenach 974

Miód pszczelny świeży (Specyalny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiekowych, jeż z opłatą pocztową 7 koron (po 10 zamówień po 10 opłacenie). Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce.

Posadzki lepowe deszczułkowe tafowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. **J. KALANDYK** w Krakowie, ul. Długa 19.

Jedyny najtańszy skład zegarów i regulatorów leca **IGNACY CYPRES** Kraków, Floryańska l. 49. Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie! 508

Przedtem 8 K. obecnie 5 K.

odsyłamy za nadesłaniem lub za zaliczką

5 koron 200 sztuk 50 koron

Kalendarz bl. na r. 1905 1 sztuk
Met. kaseka piór roz. 100 „
Album secesyjny 1 „
Kaset. papier. list. Voyag 20 „
Książka z obrazkami i wierszykami . . . 1 „
Kosz szarowy ścienny . 1 „
Pudełko farb akwarel . 1 „
Klaseczka perfum fran. . 16 „
Scyzoryk . . . . . 1 „
Parim netka . . . . . 1 „
Medelko toaletowe . . 1 „
Szopka gaoowa . . . . 1 „
Piórnik drewn. . . . 1 „
Pudełko kredek kolor. . 6 „
Notes płócienny . . . 1 „
Wzorki do rysowania . 12 „
Raczka met. skł. z ołów. 1 „
Atkusz odbijanes najlep. 25 „
Bakrik . . . . . 1 „
Kartki świętalne kolor. . 5 „

Razem 200 sztuk

Nadto dodajemy „gratis“ 10 kart artystycz. Kompletne urządzenia drzewka K. 250 jako to: Nici złote, srebrne drzewo i miedziane, Gwiazdy, Komety, Ozdoby fantazyjne, Girlandy, Sznury brylantowe, Śnieg asbesto ryl. Lichtarzyki, Świeczki, Anioły etc.

Serya podwojna 4 koron. Zamawiając obie paczki razem — otrzymuje franko u firmy

E. CZAPLINSKI i Ska

Kraków, Szewska 1,

Magazyn przyborów piśmiennych, galanteryjnych i religijnych.

Największy wybór Książek do nabożeństwa, Obrazów i obrazków w ramkach, Fiołur, Krzyży, Kropielniczek etc.

Kolendarze na rok 1905. — Bilety wizytowe od 50 ct. za 100 sztuk. Najtańsza oprawa ram. — Kartki z widokami od 1 ct. wyżej.

WYRÓB KRAJOWY

OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielnej

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.

Futro męskie

kangurowe jest do sprzedania w dobrym stanie mało używane. Wiadomość przy ul. Sławkowskiej przez grzeczność w filii WP. Sa 1312 taleckiego. 1—2

Telegram z Paryża do Hofmanna, Sukiennice l. 17, w Krakowie. 3—30

1119 Dziś najmodniejsze tylko granaty.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tegoż Towarzystwo.

Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Marvenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką lwa poleca w wielkim wyborze

„MAGAZYN NOWOŚCI“

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Najwyższe odznaczenia na wystawach światowych!

Adres telegr.: HAWEŁKA KRAKÓW.

Numer telefonu: 330.

Ces. i król. Dostawca Dworu Austro-Węgierskiego, oraz Królewski Dostawca Dworu Greckiego

ANTONI HAWEŁKA

W KRAKOWIE

poleca Herbatę Ceylon „RANGALLA"

pod własną marką ochronną „PALMA" zarejestrowaną przez c. k. Ministerstwo handlu a importowaną wprost z CEYLONU.

Herbata powyższa oddana rozbiorowi chemicznemu w c. k. Powszechnym Zakładzie Badania Środków Spożywczych w Krakowie wykazała po dokładnem badaniu botaniczno-mikroskopowem, iż należy do przedniego gatunku, napar daje trunek przyjemny w użyciu o dobrym aromacie obcych domieszek i składników nie posiada, jest tedy jako napój zdrowotny bardzo polecenia godny.

Każda paczka zaopatrzona jest w markę ochronną „Palma" z orzeczeniem powyższego c. k. Zakładu. Herbatę Rangalla tylko pakowaną polecam w dwu gatunkach a mianowicie:

Nr. 1. kolor czerwony złoty po cenie 1 K 40 h.

Nr. 2. kolor fiołkowy złoty po cenie 1 K 20 h.

za pakiet ważący 125 gramów netto

Przy odbiorze 1 kilograma naraz uskuteczniam wysyłki na prowincyę

franco opakowanie i porto.

Na składzie:

W Białej: Wny Ludwik Dubowski.

W Wiedniu: Wny Franz Tommasoni, I. Wolizeile 12.

W Nowym Sączu: Wna J. Kosierkiewiczowa, wdowa.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (róg przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6 — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

1137 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Dla NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

ECAMY TAKŻE YALNE WINO DLA DIABETYKÓW

Uczeń

potrzebny do praktyki zaraz

CUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO

Długa l. 10.—Floryańska l. 2. Kraków.

Zaopatrzyłem swój skład fortepianów

doborowych w nowe i używane fortepiany, pianina, fisharmonie oraz arganiny dużych rozmiarów z nutami. 1296

Sprzedaję po możliwie nisk. cen.

Zygmunt Raba

fortepianista stroiciel, ulica św. Jana L. 18.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglugowe, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło **Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port TRYEST.

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych** w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

PIERWSZY KRAKOWSKI

Zakład Restaurowania Zabytków starożytnych

oraz

Pracownia szat liturgicznych, przybo-rów kościelnych i haftów artystycznych

EMILII PYDYNKOWSKIEJ

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK 4

Wykonuje nowe ornaty, kapy, baldachimy i chorągwie oraz restauruje starożytne szaty kościelne po cenach bardzo umiarkowanych.

ELEG. SPOONIE zimowe za złr. 2·50

poręcznej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienagonny wiedeński krój, sprzedajemy za bercen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4·75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31. B. Niezpowiedniości zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskuteczniona. Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o bliższe zwiedzanie naszego składu fabrycznego, Kraków, Grodzka B. 31. Dostawca związku c. k. urzędników państwowych 2—10 W niedziele i święta otwarte! 114

BIELIZNĘ WEŁNIANĄ

Rękawiczki, pończochy, skarpetki ciepłe. Kalosze rosyjskie w wielkim wyborze poleca najtaniej

Anast. Froncz, Kraków Floryańska 17.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412.